

# **Ostry Dyżur Literacki**

## **Podkast leczący alergię i nietolerancje czytelnicze.**

### **Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.**

**Agnieszka Karp-Szymańska:** Dzień dobry, jestem pewna, że w momencie kiedy nagrywamy ten podcast większość z państwa robi ostatnie świąteczne zakupy, a skoro są to świąteczne zakupy to oczywiście kupują Państwo prezenty. A skoro prezenty, to oczywiście książki. Na książkowe zakupy zabieram dziś państwa do Katowic do księgarni "Miejscownik", a naszym gościem jest Pani Joanna Godzierz. Dzień dobry pani Asiu.

Joanna Godzierz: Dzień dobry, kłaniam się wszystkim.

**"Miejscownik. Tygiel kulturalny"** to księgarnia, ale nazwa przewrotnie wskazuje też, że to miejsce i w dodatku chyba to jest takie miejsce, w którym sporo się dzieje. Czy to prawda?

Tak, dzieje się bardzo dużo, staramy się wychodzić do wszystkich możliwych grup - jak to ogólnie się mówi - społecznych, jakie się tylko pojawiają, żeby jak najwięcej zaproponować. Wiadomo, naszym głównym elementem jest książka, ale staramy się, żeby wydarzenia kulturalne, które u nas się dzieją, które organizujemy, bądź które są organizowane przez inne osoby u nas, przyciągały jak największą liczbę osób, bo warto. Szczególnie teraz, w tych czasach dziwnych, trudnych, warto.

**Tym bardziej, że wydarzenia, które organizujecie są na tyle atrakcyjne, żeby jak najwięcej osób z nich najzwyczajniej skorzystało. A ja mam takie trudne pytanie. "Miejscownik to miejsce dla Miłośników Kultury", tak przeczytałam o was na Facebooku. To ja w takim kontekście, chciałam zapytać, co to znaczy być miłośnikiem kultury i czy każdy może być miłośnikiem kultury?**

Wydaje mi się, że jak najbardziej tak. Pytanie jakiej kultury? Tej ambitniejszej, z wyższej półki czy bardziej tej popularnej, która gdzieś właściwie otacza nas zewsząd, dookoła jesteśmy otoczeni jakąś kulturą, chociażby popkulturą. My staramy się w Miejscowniku, żeby to była kultura wyższa, bo tej jest oczywiście sporo. Natomiast chodzi o to, żeby ona docierała pod strzechy, tak do wszystkich i jako, że my jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy i staramy się docierać do naprawdę różnych osób, to myślę że jakoś nam się to udaje.

**No właśnie, ja trochę z premedytacją zadałam to pytanie, bo mówiła Pani na początku, że staracie się, żeby do jak największej liczby osób dotrzeć, żeby właściwie na każdego potrzeby trochę odpowiedzieć, a takie miejsce dla miłośników kultury czasami może się kojarzyć z czymś trochę niedostępnym, z**

**czymś, do czego w pewien sposób intelektualnie trzeba jakoś dorosnąć, dojrzeć i być może to jest takie trochę nawet trudne i niedosiężne. Ja mam wrażenie, że "Miejscownik" to miejsce faktycznie dla wszystkich, w którym ludzie po prostu się dobrze czują.**

Staramy się, żeby się wszyscy dobrze czuli, żeby było tak nonkonformistycznie, żeby było luźno bez jakiejś, jak to się mówi... spiny, tak?

**No właśnie.**

Bo wiadomo, nie jesteśmy filharmonią, tak? Natomiast jesteśmy miejscem, gdzie można zarówno tej kultury z wyższej półki zaznać i po prostu pobyc u nas na jakimś spotkaniu, dowiedzieć się czegoś naprawdę interesującego, spotkać się z osobami, które działają w różnych strefach życia kulturalnego od wielu lat i rzeczywiście robią to doskonale. Ale można też przyjść po lekką książkę na wyjazd, na podróż, na wakacje, na ferie, dla dziecka na prezent i po prostu w tę książkę się wgryźć, tak. Czyli po prostu zaznać jakiejś lekkiej, drobnej przyjemności, która też jest kulturą, jakby nie było.

**To prawda i myślę że jeden i drugi przejaw kultury jest nam szalenie potrzebny.**

No tak, wartościować chyba ich nie można i nie powinno się nawet chyba wydaje mi się.

**Ważne, żeby biorąc na przykład lekką lekturę na wakacje, wiedzieć, że jest to lekka lektura i to mi się wydaje ważne i szalenie wartościowe i chyba ta umiejętność wartościowania tego, co bierzemy do ręki to jest to coś, co można by było rozwijać w dziecku jako taką umiejętność, której chyba jeszcze ciągle jest trochę mało.**

Tak, jest mało, natomiast jest coraz więcej świadomych rodziców i opiekunów, którzy widzą tę różnicę w jakości wydania zarówno jeśli chodzi o formę graficzną, jak i literacką, tekstową. Wiadomo, że inaczej będzie wydana jakaś kolorowanka czy zeszyt edukacyjny dla dzieci, choć tutaj też są wyjątki. Są perełki nawet w zwykłych zeszytach edukacyjnych, a inaczej będzie wydana forma albumowa na przykład atlasu anatomicznego. To jest naprawdę niesamowicie szeroka i wspaniała dziedzina, pole manewru jest ogromne. Tak jak mówię, wydaje mi się, że w ostatnich latach jeszcze przed pandemią właśnie taki wielki zwrot się zrobił w świadomości rodziców, właśnie tego, że książka nie staje się takim dobrem ekskluzywnym dla dziecka - dla dorosłego może owszem, może cały czas owszem. Natomiast dla dziecka to jest jakby coś zwykłego, coś naturalnego. W rodzinach czytających to w ogóle to jest oddech, nie? Natomiast wśród osób, które może same po książki nie sięgają zbyt często lub wcale, wydaje mi się, że tak, o prezencie to już nawet nie mówię, to jest jeden z pierwszych wyborów. Natomiast po prostu: "A to może kupię książkę", jakby to stało się takie normalne i teraz właśnie pole manewru wyboru tej jakości, tej pozycji, no to jest właśnie wyzwanie. Ale też od tego są księgarnki i księgarze, żeby to wyzwanie w jakiś tam sposób okiełznać, wesprzeć.

**No ja myślę, że jesteście absolutnie niezastąpieni, dlatego, że to już nie jest kwestia tego czy ktoś się orientuje w rynku książki dziecięcej, ale tych pozycji wychodzi tak dużo... Ja mam wrażenie, że jakieś kilkadziesiąt książek dziecięcych miesięcznie potrafi trafić na rynki księgarń w takich miesiącach zwłaszcza przedświątecznych i tutaj to już niestety bardzo ciężko się odnaleźć i zweryfikować co jest wartościowe, na co warto zwrócić uwagę, czego nie przegapić, no jest naprawdę bardzo bardzo trudno.**

Tak, tych pozycji wychodzi ogromnie wiele, żeby to okiełznać, to trzeba być cały czas na bieżąco. Powstaje teraz mnóstwo nowych małych oficyn, które wydają bardzo wysmakowane pozycje, bardzo niewiele pozycji... może też tak. Starsze, duże wydawnictwa też cały czas na bieżąco wydają nowe pozycje. Mieliśmy trochę tu z księgarkami takie myśli w czasie pandemii, że może to przystopuje trochę, ten rynek wydawniczy może troszke się uspokoi, ochłonie przez ten czas zamknięcia, ale nie, jest odwrotnie. Może właśnie wynika to z tego, że więcej czasu spędzaliśmy w domu i była potrzeba. Natomiast rzeczywiście wychodzi ich naprawdę bardzo dużo. No i niestety wychodzi też gros pozycji, które są mniej godne uwagi. Trudno czasem w tym ogromie tytułów znaleźć te perełki, naprawdę trudno. My będąc na bieżąco jakby wiemy jak odsiać te tytuły, które no czasem graficznie nie są zadowalające, tekstowo to są kalki języka tak nie specjalnie przetłumaczone. Ale zdarzają się takie cuda, nad którymi można po prostu siedzieć i siedzieć bardzo długi czas i które oczywiście są wspaniałą rzeczą dla osoby dorosłej. Książka dziecięca wybitna ma to do siebie, że tak jak każda książka może być czytana przez dorosłego z wielkim, wielkim poszanowaniem i z radością.

**Tak, to prawda dobra książka dla dziecka, jest też dobrą książką i dużą przyjemnością dla dorosłego czytelnika, jak najbardziej. Ja chciałam panią zapytać jeszcze o właściwie takie pierwsze kroki w świecie kultury, w świecie książek, literatury. Jak w dziecku rozwijać taką ciekawość świata kultury - zarówno tej popkultury, bo to też ważne, żeby miało takie zainteresowania i było ciekawe tego, co wokół się dzieje jak wyglądają zjawiska, ale też kultury wyższej, aby się jej nie bało, aby nie traktowało tego jako coś co jest obowiązkiem, ale ogromną przyjemnością? Jak zainspirować dziecko od małego, może jakimi książkami właśnie do takiego spontanicznego radosnego uczestnictwa w kulturze później?**

Tu pierwszą instancją jest rodzic i jeżeli on poświęci dziecku czas w tym wypadku z książką od małego, rzeczywiście od tych najmłodszych chwil, to wydaje mi się, że to jest pierwszy krok. To już jest droga wolna ku temu, żeby to dziecko poznawało i chciało więcej. Oczywiście, później też jest możliwość, tak to nie zamyka drogi, ale ta druga będzie zdecydowanie trudniejsza. Wydaje mi się, że drugą kwestią, również związaną z rodzicem, będzie to, jeżeli w rodzinie czyta się. Tak, jeżeli dziecko widzi rodzica z książką swoją i jeżeli to jest naturalny element domu, to nie jest to rzecz wnoszona na piedestały, święta tylko rzecz, którą właśnie rzecz, czyi przedmiot, który można też traktować jako swoistą zabawę. Dzieci, szczególnie małe dzieciaki, uwielbiają jakieś konstrukcje robić ze swoich twardych małych książeczek, które idealne są do ręki najmłodszych.

## **I to nie jest brak szacunku, prawda?**

Właśnie, bo bardzo często patrzymy przez pryzmat tego książka, tak to książka. Właśnie to też często rodzice w księgarni myślą "No nie hałasujcie tak, bądźcie grzeczni". Nie, bo dzieciaki mają być radosne i czuć się swobodnie u nas w księgarni. Mają swoją strefę dziecięcą, w której są pufy, w której są siedziska, w której mogą czuć się bezpiecznie, mogą sobie tutaj wyciągać, biegać, siadać na podłodze, oglądać. Mogą po prostu zapoznawać się z tymi tytułami. Wydaje mi się, że to jest druga kwestia tak, dać wolny wybór, nie zmuszać. Wydaje mi się, że często opiekunowie bądź rodzice starają się też... szczególnie świadomi rodzice ambitnie też podchodzić do wyboru książki, to jest chwalebne. A natomiast często wybór dziecka jest nieco inny. Staramy się dziewczynkom na przykład pokazywać jakieś równościowe sprawy, a one i tak wybierają na przykład opowieści o księżniczkach, różowe, bo akurat taki mają czas, taką mają chęć. Właśnie więc, dajmy wybór, nakierowujmy, ale dajmy wybór. Natomiast jeżeli mówimy o takiej ogólnej kulturze, uczestnictwie w kulturze to wydaje mi się, że jest tyle, tak wiele inicjatyw, w które dzieciaki są włączone do szerokiego poznawania kultury, czy to w skansenie, czy w muzeum, w filharmonii - mówię o najmłodszych dzieciach. Tylko tak jak mówię, no tutaj szczególnie wśród tych najmłodszych dzieci, maluszków i przedszkolaków, nieodzowna jest rola rodzica. To jakby jest Must Have - musi być, po prostu musi być. Jeżeli rodzic będzie brać w tym udział aktywnie razem z dzieckiem i radośnie właśnie i nie będzie to przymus. "No tak, jest sobota musimy pójść ,bo są zajęcia tak". To może być przecież kino, są poranki kinowe. No i jest naprawdę bardzo, bardzo dużo propozycji szczególnie w mieście. Wydaje mi się, że jest ich nadto, że trudno wybrać. Wydaje mi się, że w ogóle, że teraz każda instytucja kulturalna stara się dla dzieciaków coś dodatkowo wprowadzić, traktuje dziecko jako partnera, który też będzie w tym uczestnictwie, że będzie brać w nim udział, a w przyszłości on jako dorosły będzie kultywować to samo.

**Tak, będzie uczestnikiem tego świata kultury, to prawda. No dobrze, ale zwróciłyśmy uwagę w tym momencie i na kino, i na filharmonię i na muzeum, w których jest zaprezentowana sztuka między innymi i te wszystkie obszary mam wrażenie wspierają książki, prawda? Przybliży pani kilka tytułów, które mogą w tym obszarze nam poszerzyć horyzonty albo faktycznie rozwinąć nasze zainteresowania?**

Od razu mi się przypomina "Symfonia zwierząt".

**No właśnie, tak pomyślałam jak Pani mówiła o filharmonii.**

Tak, to pierwsza sprawa, a teraz jest też druga książka, zupełnie nowa "Orkiestra", gdzie wyszukujemy muzyków. Więc w "Symfonii zwierząt" poznajemy instrumenty, natomiast w "Orkiestrze" poznajemy pracę filharmoników. To jest kapitalna sprawa dla dorosłego też, bo te książki są świetnie graficznie stworzone i tekstowo, w ogóle nie ma o czym mówić. Jeżeli chodzi o kino, to jest kilka książek, które kino traktują jako materiał do stworzenia historii detektywistycznej, czyli cała seria o "Biurze detektywistycznym

Lassego i Mai" na przykład, jeśli chodzi o muzeum, no to od razu mam na końcu języka na przykład "Nić Ariadny" czy "Archeologię", czyli około muzealne tematy, które są przedstawione w formie przede wszystkim obrazkowej. Wydaje mi się, że tego jest naprawdę bardzo dużo i ja nie mówię już nawet o takich stricte encyklopedycznych sprawach, bo jakby to już jest książka popularnonaukowa i jest troszeczkę inną książką. A to są książki, o których mówiłam teraz, w większości obrazkowe, które właśnie stroną graficzną przyciągają niesamowicie. Oczywiście zadowolą też dorosłego.

**No tak, to prawda i też nie są bardzo wymagające, znaczy nie trzeba im poświęcić ogromnej energii, ogromnej ilości czasu, chociaż są tak piękne i mądre, że człowiek z dużą przyjemnością do nich wraca i wraca, więc efekt jest zupełnie odwrotny. Tak, natomiast ja sobie tak myślę, że są na pewno też takie rodziny, które mają przeczytane wszystkie te książki rozwijające małego człowieka, które chodzą do muzeów, które chodzą do kina, które właściwie w tej kulturze są aktywne i obecne cały czas. Co by Pani poleciła na prezent gwiazdkowy właśnie dla dziecka z takiej rodziny? Można w tym momencie rekomendować takie największe perełki?**

Ojej, tego jest naprawdę bardzo dużo, więc wybór byłby naprawdę bardzo, bardzo trudny. To może ja zacznę od tych starszych dzieci, czyli tych w wieku szkolnym i to będą dwie pozycje. Pierwsza to będzie książka wydana tej jesieni czyli "Opowieści dla młodych buntowniczek", to jest kolejna część czwarta już serii, która dzieciaki, a szczególnie dziewczęta szczególnie, wprowadza bardzo przystępnie w takie feministyczne klimaty. Feministyczne mówię dlatego, że ta książka przedstawia kobiety, w tym wypadku polskie, które w jakiś sposób przyczyniły się do rozwoju kultury, ale też sztuki, nauki i to brzmi oczywiście bardzo górnolotnie, natomiast przekrój tych kobiet, dziewczyn, dziewcząt, starszych pań jest ogromny. Bo tam znajdziemy zarówno Dąbrowską, jak i znajdziemy jakieś influencerki tak, czy jakkolwiek one się nazywają, o których na przykład ja nie mam w ogóle pojęcia i to jest właśnie w tej książce wspaniałe, że ona jakby przełamuje ten taki stereotyp feministyczny. Dokładnie tak, że to musi być tylko postać kultury - nie, to może być osoba, która jest młoda, ale coś osiągnęła własnymi siłami. Jest pasjonatką, zdobyła szczyt, jest młoda - też się tam znajdzie. Teksty do tej książki stworzyła Sylwia Chutnik, więc rekomendować nie trzeba osoby, jest jak najbardziej na właściwym miejscu, a drugą stroną tej książki jest właśnie grafika. Ilustracje zostały stworzone przez różne graficzki i one są wspaniałym uzupełnieniem. To się po prostu wspaniale czyta łącznie, gdy widzi się tę postać w bardzo różnych grafikach, razem z tekstem. Naprawdę wartościowa rzecz. Więc to jest jedna sprawa, opowieści też mogą czytać chłopcy to w ogóle nie ma o czym mówić. Natomiast drugą książką, którą mogę polecić jest encyklopedia. Obecnie nie jest specjalnie gatunkiem, który się pojawia w księgarniach.

**No chyba też wszyscy zapomnieli taką formę encyklopedii podniszczonej, którą mieliśmy w domach, na półkach, bo były rzeczywiście... Były tak naprawdę dwa modele, albo kupowało się wiele tomów encyklopedii, które miały dobrze wyglądać w salonie i bardzo rzadko się do nich sięgało, albo miało się jakąś taką**

**encyklopedię, wcale nie najdroższą, która była wyniszczona, bo tak często się z niej korzystało.**

Dokładnie tak.

**Rzeczywiście, to zupełnie inne encyklopedie w tym momencie mamy na półkach księgarskich i przypuszczam, że o zupełnie innej chce Pani powiedzieć .**

Dokładnie, chcę o innej powiedzieć. Chcę powiedzieć o książce, która jest do zacytowania i to jest "Encyklopedia dla dzieci Britannica". To jest rzecz wielkiej urody i też wielkiej treści. To jest też książka, która ma naprawdę bardzo duży przestrzał wiekowy, bo myślę że sześciolatki będą już ją wertować, dlatego, że jest graficznie bardzo rozbudowana, ma i piktogramy, i ilustracje, i fotografie, i wykresy, więc jest atrakcyjna wizualnie, natomiast dzieci szkolne trzecio- czwartoklasiści no znajdują tam gros informacji, o których już gdzieś tam słyszeli. Ona natomiast wydaje mi się, że jest na cały okres podstawówki istotna, dlatego że zawiera takie kwestie równościowe, zawiera kwestie historyczne, wojenne, mówi też o emancypacji, mówi o kolonializmie, o wielu różnych rzeczach, to akurat historyczno-społeczne rzeczy, ale ona oczywiście tak jak klasyczna encyklopedia zawiera wiedzę z każdego tematu, czyli mamy też astronomię, mamy historię naszego ciała, mamy zoologię, botanikę i to jest mój numer - rzeczywiście bardzo solidna pozycja, która no myślę zadowoli naprawdę wymagających opiekunów i tych, do których jest skierowana czyli tylko młodszych.

**No muszę przyznać, że nawet ja się bardzo zainteresowałam, wyjątkowo tej pozycji u nas w biurze nie ma, ale to nadrobimy. A to chyba wspaniały prezent rzeczywiście jest na święta, dlatego, że ja mam wrażenie, że może połączyć pokolenia, czyli rzeczywiście możemy wspólnie spędzić mnóstwo czasu, a zawsze jest duży problem w czasie świąt, że te biedne dzieci są no w jakiś sposób uziemione na kolacjach rodzinnych, na obiadach z ciociami, babkami muszą rozmawiać o tym kim zostaną, gdy dorosną, a tak to może tych tematów pojawi się odrobinę więcej i będą odrobinę bardziej interesujące także dla młodego człowieka.**

Bądź kontrowersyjne.

**Bądź kontrowersyjne, dokładnie tak, ale ja mam wrażenie, że to są takie książki, w których potrafią się zaczytać także dorośli.**

Tak, no i one otwierają pole do dyskusji z dzieckiem, moim zdaniem to jest wielka wartość, ogromna.

**No dobrze, Pani Asiu to ja mam w takim razie jeszcze jedną prośbę do Pani. Z całą pewnością były w tym roku przed świętami takie pozycje, które rekomendowała Pani z największym uśmiechem, największą radością, z największą zapalem... Co to było?**

Na pewno "Brud", książka Piotra Sochy kolejna już, tym razem o historii higieny. No książka, która jak zawsze jest całościowa zupełnie, tak autor podszedł do tego no monumentalnego dzieła bardzo, bardzo perfekcyjnie. Opisał zarówno historię ciała w średniowieczu, jak i współcześnie. Starał się zobaczyć jak wyglądają sprawy z kosmetykami na przestrzeni czasu, jak nasze wydzieliny były kiedyś traktowane, i jak są traktowane teraz i to jest książka, w której szata graficzna jest podstawową treścią. To znaczy dziecko nawet nie musi czytać albo to jest książka skierowana do dzieci potrafiących już czytać, natomiast dziecko, które jeszcze nie zna liter zachwyci się graficzną stroną. To jest naprawdę majstersztyk.

**I będzie chciało poznać litery, żeby przeczytać.**

Dokładnie tak, więc to na pewno jest jedna pozycja, a druga jest typowo świąteczna. No książek świątecznych jest naprawdę ogromnie dużo.

**Mamy wysyp w tym roku, mam wrażenie że świątecznych tak dużo nigdy nie było.**

Co roku jest dużo, natomiast rzeczywiście, tegoroczny wydawniczy plon jest ogromny i trudno wybrać coś.

**Bo one są piękne, jest mnóstwo pięknych książek.**

Natomiast jest pewna książka. Tylko właśnie, bo wiele książek ma w większości zbity tekst, to znaczy bardzo dużo tego literackiego ujęcia, a jak wiemy, są dzieciaki które mają trudności z odbiorem dużej ilości tekstu, bądź nie lubią czytać. Jest książka, która łączy miłość do literatury z współczesnością - tak to nazwę. To są "Święta na Świecie" i to jest książka, która za pomocą piktogramów, bo to przede wszystkim piktogramowe ilustracje tutaj się pojawiają, pokazuje na każdej rozkładówce święta w jednym kraju. Mamy zarówno Włochy, Rumunię, ale też Grenlandię, mamy Stany Zjednoczone, mamy też Polskę. Książka w krótkich hasłach, krótkich akapitach omawia te zwyczaje, które w danym kraju się pojawiają. Moim zdaniem jest to bardzo przystępnie napisane i naprawdę to zainteresuje dzieci, zarówno w takim późniejszym wieku przedszkolnym, jak i też dzieciaki właśnie w podstawówce, nie mówiąc już o nas dorosłych, dla których myślę też parę rzeczy będzie tutaj nowością. Jest naprawdę bardzo, bardzo dobrze skonstruowana no i też ta graficzna strona, tutaj też ukłony tak, bo też jest bardzo dobrze stworzona.

**No to są takie książki, które trochę uczą tolerancji, trochę uczą otwartości na innych, a jednocześnie rozbudzają w nas, w dzieciach też ciekawość świata, bo przecież po tym świecie troszkę podróżujemy, bardzo wiele o nim możemy dowiedzieć się nie tylko z mediów, ale też najróżniejszych innych form przekazu, a kolega z Włoch czy z Francji, czy z jakiegoś innego kraju pojawia się w klasie i spędza święta zupełnie inaczej, prawda.**

Tak, dokładnie tak, także tolerancja jest tutaj na tapecie. Wydaje mi się też, że no i jest trochę dzieciaków z rodzin, które nie obchodzą religijnie świąt, jakkolwiek dziwnie to

zabrzmie. To też pokazuje tutaj, że oni jakby nie są w mniejszości, ta książka właśnie bardzo równościowo podchodzi do wielu kwestii. Co nie zmienia faktu, że wszystkie te sprawy historyczne też tutaj bierze na tapetę. Tak, czyli skąd w ogóle Boże Narodzenie się wzięło, to też jest tu jak najbardziej wytłumaczone.

**Znaczy ja uważam, że takie książki są bardzo potrzebne też z tego względu, że wciąż bardzo trudno nam wszystkim przekonać siebie samych do tego, że święta to przede wszystkim ludzie, a tradycja jest stworzona przez ludzi. Więc nawet jeżeli ulegnie odrobinę pewnego rodzaju zmianie, bo przy naszym stole wigilijnym pojawi się zupełnie inna potrawa, bo ktoś ma alergię, nietolerancję albo zupełnie inne nawyki żywieniowe, czy pochodzi z zupełnie innego kraju, to naprawdę tej istoty świąt to zupełnie nie dotyczy.**

Dokładnie tak, ona o tych modyfikacjach mówi, no i mówi też bardzo atrakcyjnie. Więc to jest też taka pozycja, którą bez wahania polecam, tak w ogóle, nie ma o czym mówić.

### **Pani Joasiu, coś jeszcze?**

Jeszcze jest jedna książka, którą zdecydowanie chętnie polecę. To jest książka, która dopiero świeżutko się ukazała i to jest "Anatomicum", książka z serii Muzeum Anatomii, to tak à propos tych książek muzealnych, o których mówiliśmy, która jest, jakkolwiek zabrzmie to nieciekawie swoistym, atlasem anatomicznym. No i to brzmi oczywiście nieciekawie, naukowo i bardzo nudnie. Natomiast książka jest rewelacyjna. To są ogromne rozkładówki, na której każda część ciała została perfekcyjnie rozpisana na części graficznie, z dbałością o naprawdę najmniejszy szczegół. Atlasy anatomiczne często bazują na jakiś fotografiach, na jakas komputerowych wydrukach, tak to wszystko jest praca ręczna, to jest taka dłubanina, manufaktura. Naprawdę chapeau bas dla tej graficzki, bo ona zrobiła naprawdę ogromną robotę. To jest naprawdę trochę taka mrówcza praca, mam wrażenie. One są takie gruboziarniste te ilustracje, mają pewne nowum, bo zazwyczaj w takich pozycjach o ludzkim ciele jeżeli na przykład mamy ścięgna, to one są tylko pokazane. Tutaj na przykład mamy trochę skóry, więc jest troszeczkę inaczej to przedstawione, bo widać jak funkcjonuje wtedy na przykład dłoń. Bardzo, bardzo interesująco przy tym napisane, niesamowicie przystępnym językiem. To znaczy zarówno przedszkolak pewne rzeczy potrafi zrozumieć, jak i oczywiście my. Tak, tak. Możemy się czegoś dowiedzieć, przy tym ona nie epatuje, nie bierze na tapetę seksualności jako pierwszego tematu. To jakby jest gdzieś tam w tle, tylko po prostu część ludzkiej anatomii. O tym też mówię, bo to też często gdzieś jest tam przez opiekunów czy rodziców zauważane - żeby układ rozrodczy nie był na pierwszym miejscu, więc tutaj nie jest, tutaj jest po prostu wdrożony w całość bardzo sprawnie. To właśnie jest bardzo sprawnie napisana książka, widać, że pomyślana od początku do końca. Jako małe dzieło sztuki, bo to jest dzieło sztuki.

**No dobrze Pani Joasiu, ja się w takim razie serdecznie dziękuję za rozmowę i za wszystkie rekomendacje. Państwu życzę, by Państwa choinka była tak duża, aby zmieściło się pod nią bardzo, bardzo wiele książek i by zmieściły się też takie**



**prezenty, które będą przede wszystkim zapowiadały chwilę relaksu przez kolejne miesiące, a książki chyba do takich właśnie należą. Dziękuję ślicznie.**

Pięknie dziękuję i również życzę Państwu zaczytanych Świąt!

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych".  
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.